

Marek MACIEJEWSKI*

Alma Mater Studiorum. O genezie i początkach uniwersytetów

Od początku istnienia uniwersytetów (*universitas magistrorum et scholarium* – ogół nauczycieli i uczniów, a także *Alma Mater Studiorum* – matka karmiąca wiedzą), czyli od XI w., aż po czasy współczesne w strukturze tych uczelni mieściły się wydziały i studia prawnicze. Nie sposób sobie wyobrazić uniwersytetu w pełnym znaczeniu tego słowa – jako wspólnoty nauczających i uczanych różnych dyscyplin wiedzy – bez fakultetu prawniczego. Nie ulega jednak wątpliwości, że nauka i nauczanie prawa rozwijane były już znacznie wcześniej, choć nie na taką skalę jak w uniwersytetach. W związku z tym można wymienić choćby działające od IV w. szkoły prawa w Bolonii czy szkołę w Bejrucie odnowioną i rozbudowaną w 425 r. przez cesarza Teodozjusza II, a w VI w. zreformowaną przez cesarza Justyniana I Wielkiego jako jedną z trzech oficjalnych szkół prawa w imperium rzymskim. Ponieważ losy nauczania i nauki prawa w ogóle, w tym prawa rzymskiego i kanonicznego, w znacznej mierze wiązały się z powstaniem i rozwojem uniwersytetów, za celowe należy uznać wskazanie na genezę i założenia tych wyższych uczelni, niezmiernie ważnych od niemal tysiąca lat dla kształtowania się wiedzy, duchowości i kultury nie tylko w kręgu cywilizacji łacińskiej. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że nie byłoby instytucji uniwersytetu (przynajmniej w znanej nam intelektualnej postaci), gdyby nie umysłowe dokonania starożytnych, zwłaszcza greckich filozofów i kontynuatorów ich myśli w średniowieczu, a zatem gdyby nie koncepcje m.in.: sofistów, Sokratesa, Platona, Arystotelesa czy stoików, a następnie niektórych uczonych arabskich (m.in. Awerroesa), św. Augustyna czy Alberta Szwabę zwanego Wielkim i św. Tomasza z Akwinu¹. Tych i innych ówczesnych myślicieli, zaliczanych do areopagu wybitnych erudytów, bezsprzecz-

* Uniwersytet Opolski, e-mail: maciejew@prawo.uni.wroc.pl.

¹ Z obszernej już literatury na temat tych myślicieli warto wskazać m.in. na prace: K. Gajda, *Sofiści*, Warszawa 1989; K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1969; R. Legutko, *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013; M. Pohlenz, *Die Stoa. Geschichte einer geistigen Bewegung*, Zürich 1948; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 2004 (lub inne wyd.); H. Welzer, *Theory of Greeks*, Oxford 1956.

nie należy uznać za protoplastów wiedzy i wykształcenia typu uniwersyteckiego, które funkcjonowały w okresach swoich wzlotów i upadków, trwając aż po dzień dzisiejszy. Do rozwoju filozofii rozumianej jako „królowa nauk”, z której wzięły się pozostałe dziedziny wiedzy, każdy z tych intelektualistów wniósł trudny do przecenienia wkład, tworząc podwaliny pod przyszłe badania i studia uniwersyteckie. Dwaj ostatni z wymienionych myślicieli sami byli zresztą profesorami uniwersyteckimi.

Należy mieć świadomość, że za pierwszych, najdawniejszych nauczycieli w świecie greckim uchodzili poeci (zwłaszcza Homer i Hezjod), a źródłem ich autorytetu były rozmaite bóstwa. Kulturalne życie greckich elit w tych zamierzchłych czasach, sięgających VIII w. p.n.e., toczyło się na sympozjonach, czyli całonocnych biesiadach i dyskusjach majątnych i kulturalnych mężczyzn. Dopiero jednak rozprawiający o mądrości sofiści (V i IV w. p.n.e.) stali się tak naprawdę pierwszymi nauczycielami i wychowawcami we współczesnym znaczeniu tych słów. W ślad za nimi podążał Sokrates, a z kolei za nim jego uczeń Platon (założyciel własnej Akademii w 387 r. p.n.e. – nazwa wzięła się od attyckiego herosa Akademos) i uczeń Platona Arystoteles (twórca *Lykeion* – Liceum w 355 r. p.n.e.). Potem powstała ateńska agora zwana Stoą i tzw. Epikurejski Ogród. To właśnie w rozmaitych ogrodach, czyli na wolnym powietrzu, a niekiedy w zamkniętych pomieszczeniach, były bowiem często prowadzone przez akademików i innych myślicieli oraz ich uczniów (studentów) ówczesne, z reguły zacięte dysputy naukowe². Wraz z nastaniem nowej ery prym w tej dziedzinie zaczęły wieść szkoły filozoficzne zakładane w różnych częściach rozszerzającego się imperium rzymskiego, specjalizujące się w krzewieniu wiedzy o dorobku Platona, Arystotelesa czy stoików, z reguły opłacane ze skarbu cesarskiego. Pochodzący z V w. n.e. retor Marcjanus Kapella opracował podręcznik siedmiu „sztuk wyzwolonych”, który stał się w średniowieczu podstawowym źródłem wiedzy wykładanej na uniwersytetach. Proces funkcjonalizacji i instytucjonalizacji nauczania szeroko rozumianej filozofii następował po opanowaniu na początku nowej ery świata greckiego przez Rzymian, a zwłaszcza po zajęciu przez nich Egiptu (30 r.). Całą grecko-rzymską tradycję w omawianej dziedzinie zwykło się określać pojęciem *paideia* oznaczającym rozmaite zabiegi na rzecz wychowania i wyedukowania człowieka mądrego i duchowo pięknego, a także zaprawionego w ćwiczeniach fizycznych. Uprawianie sportu było nawet początkowo – jeszcze przed opanowaniem świata greckiego przez Rzymian – pierwszym celem kształcenia młodzieży, do czego szczególną wagę przykładał m.in. Platon. W starożytnej Grecji upowszechniło się przekonanie, że najpierw powinno się osiąść umiejętności praktyczne, a następnie zdobywać wiedzę teoretyczną.

Jeszcze w czasach przedrzymskich uformowały się w Grecji, m.in. w tzw. gimnazjonach (gimnazjach), dwie ścieżki edukacyjne: językowo-literacko-religijna oraz matematyczno-przyrodnicza. Każda z nich miała za zadanie przygo-

² Zob. *Uniwersytety. 700 lat sporów. Historia pouczająca dla studentów i profesorów*, „Polityka. Niezbędnik inteligenta” 2014, wyd. specjalne 4, *passim*; J. Hartman, *Mistrzu, gdzie jesteś?*, „Gazeta Wyborcza” 2012 z 9–10 VI.

tować światłe kadry potrzebne do kierowania sprawami publicznymi istotnymi dla państwa i jego mieszkańców. Nie były to jeszcze szkoły wyższe w znaczeniu uniwersyteckim, ale uczelnie niższego szczebla, stojące jednak na dość wysokim poziomie naukowym. Z reguły nie przybierały one wyraźnej formy organizacyjnej, lecz raczej luźną postać grupowego przebywania ze sobą uczestników procesu kształcenia. Do celów edukacyjnych nierzadko służył *perypatet*, czyli spacernik (z reguły ogrodowy), na którym dyskutowano i spierano się w różnych sprawach. Tak częściowo na wolnym powietrzu, a częściowo w pomieszczeniach odbywały się zajęcia z młodzieżą m.in. w aleksandryjskim Muzejonie (Muzeum), utworzonym przez Ptolomeusza I (przełom IV i III w. p.n.e.). Była to pierwsza sprawnie działająca instytucja badawcza, w której uprawiano naukę na najwyższym w tamtym okresie poziomie. Proces kształcenia wspierała na obszarze Afryki Północnej także wspólna, nieistniejąca już Wielka Biblioteka w Aleksandrii (licząca około pół miliona książek – zwojów), a symbolem doskonałego nauczyciela i wychowawcy stała się tam na przełomie IV i V w. n.e. Hypatia – jedyna kobieta będąca (według współczesnej terminologii) profesorem wśród samych mężczyzn tej profesji. Można zasadnie uznać, że do tradycji tych obu instytucji czy też platońskiej Akademii i arystotelesowskiego Liceum nawiązywały w swej edukacyjno-badawczej działalności późniejsze uniwersytety europejskie³. Jak się jeszcze przekonamy, myśl Arystotelesa i poniekąd Platona stanowiła jeden z wiodących tematów uniwersyteckiego nauczania w średniowieczu na pierwszym (podstawowym) poziomie prowadzonych studiów. Wyprzedzając tok dalszych wywodów: studiowanie greckich filozofów starożytnych było swego rodzaju odpowiedzią chrześcijańskich profesorów i ich podopiecznych na „przywłaszczenie” sobie dorobku tych myślicieli przez naukę arabską.

Wzorów godnych naśladowania i inspiracji dostarczył uniwersytetom z kręgów cywilizacji łacińskiej także jeszcze co najmniej jeden myśliciel, a mianowicie Kasjodor (od ok. 485 do ok. 585 r. n.e.). Był on jednym z ostatnich wielkich późnostarożytnych nauczycieli i wychowawców, którego można określić mianem akademika. Kasjodor założył w południowej Italii słynną szkołę Vivarium. Opierała się ona na dwóch następujących po sobie cyklach kształcenia: *trivium* i *quadrivium*. Pierwszy z nich obejmował gramatykę, dialektykę i retorykę, a drugi – arytmetykę, geometrię, astronomię i muzykę. System ten uzyskał nazwę *artes liberales*, co można przetłumaczyć jako „umiejętności ludzi wolnych” i co stało się podstawą nauczania tzw. sztuk wyzwolonych. Nikogo nie przymuszano do studiowania określonej dyscypliny wiedzy, pozostawiając pełną swobodę wyboru w tej dziedzinie. Warto podkreślić, że owe indywidualne umiejętności stały się podstawą kształcenia na swego rodzaju wydziałach wstępnych (*artium*) późniejszych uniwersytetów. Ukończenie tej szkoły dawało młodzieży to, co współcześnie nazywamy maturą (*bakalaureat*). Nie oznaczała ona – inaczej niż obecnie – możliwości rozpoczęcia studiów wyższych, lecz zamykała etap edukacji uprawniający do podjęcia odpowiedzialnej pracy zawodowej. Po uzyskaniu „matury” można było bowiem od razu zostać nauczycielem (bakałarzem) lub urzędnikiem, albo dalej (na drugim stopniu edukacji) studio-

³ Zob. m.in. J. Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetu*, Warszawa 1963, s. 17 i in.

wać – np. prawo, medycynę czy teologię⁴. Należy odnotować, że szkoły nazwane z czasem uniwersytetami przypominały także swym charakterem niektóre starożytne lub wczesnośredniowieczne uczelnie pozaeuropejskie funkcjonujące niekiedy w bardzo odległych od naszego kontynentu miejscach świata. Wśród nich znalazły się trzy szkoły chińskie: Shang-xiang, Taixue, Guozijian. Zasłużoną renomą cieszył się w Państwie Środka tzw. Pałac Nauki Jixia (założony w 370 r. p.n.e.). Przyszli urzędnicy pobierali naukę w utworzonym w 124 r. p.n.e. uniwersytecie cesarskim, który nie był jednak typową uczelnią tego rodzaju (pozostawał pod przemożnym wpływem władzy państwowej i w pełnej od niej zależności) i w którym zgłębiano głównie nauki Konfucjusza. Warto także wspomnieć o powstałej znacznie później wszechnicy Nalanda w Indiach (ok. 500 r. n.e.), działającej niemal do końca XII w. i odznaczającej się wysokim poziomem edukacyjnym. To przede wszystkim w niej różnorodną wiedzę teoretyczną i praktyczną zdobywała przyszła elita władzy tamtejszego kastowego społeczeństwa.

We wczesnym średniowieczu do najbardziej cywilizacyjnie rozwiniętych obszarów świata nie należały jednak kraje europejskie, lecz arabskie kalifaty oraz Cesarstwo Bizantyjskie. Można przyjąć, że stolicami ówczesnej nauki stały się Bagdad, Fez, Kair i Konstantynopol. W pierwszym z tych miast istniał tzw. Dom Mądrości (Bajt al-hikma) – olbrzymia biblioteka (ok. 400 tys. woluminów) i równocześnie szkoła filozoficzna oraz obserwatorium astronomiczne, a w Fezie od 859 r. do 988 r. działała uczelnia, którą można uznać za preuniwersytet: Al Karawijjin. W Kairze także powstała w 972 r. uczelnia typu uniwersyteckiego o nazwie Al Azhar. Z kolei w Konstantynopolu od połowy IX w. rozwijała się uczelnia – reaktywowana przez Bardasa, regenta cesarza bizantyjskiego Michała III – określana niekiedy jako Uniwersytet Magnaura. Funkcjonowała ona prawie przez 600 lat (do 1453 r.). Osiedlający się na południu Półwyspu Iberyjskiego Arabowie zaczęli również tam tworzyć od VIII w. własne uczelnie, gdzie oczywiście nauczano Koranu i innych elementów wiary muzułmańskiej. Nie tylko na tym polegała wszakże aktywność arabskich ośrodków edukacyjnych w okresie średniowiecza. Za sprawą wspomnianego Awerroesa oraz Al-Farabiego, Al-Kindiego czy Awicenny dokonana się bowiem historycznie pierwsza w średniowieczu recepcja filozofii Arystotelesa (niekiedy w połączeniu z przyswojeniem koncepcji Platona), poprzez jej przystosowanie do ówczesnych potrzeb edukacyjnych o wymiarach politycznych, które w przypadku myśli arabskiej skierowane były na osłabienie wpływów chrześcijaństwa w Europie, inspirując zresztą stronę przeciwną, czyli filozofów i teologów związanych z papieżem – z Albertem Szwabem i Tomaszem z Akwinu na czele – do podjęcia starań o wykorzystanie dla własnych celów nauk tego greckiego myśliciela (tzw. Arystoteles łaciński)⁵. Na wolnych od obecności i panowania muzułmanów obszarach „starego kontynentu” postępy w dziedzinie rozwoju szkolnictwa

⁴ *Uniwersytety. 700 lat sporów...*, s. 14 i n.

⁵ J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna wieków średnich*, Warszawa 1971, s. 27 i in.; M. Łuszczynska, *Ubi ratio, ibi ius. Doktryna prawna świętego Tomasza z Akwinu*, Lublin 2013, s. 23 i in.; J.M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, tł. D. Pietrzyk-Reeves et al., Kraków 2006, s. 42 i n.; J. Grzybowski, *Miecz i Pastorale. Filozoficzny uniwersalizm sporu o charakter władzy. Tomasz z Akwinu i Dante Alighieri*, Kęty 2005, s. 62 i n.

o preuniwersyteckim charakterze były jednak pod koniec pierwszego tysiąclecia naszej ery znacznie skromniejsze od osiągnięć arabskich. Bynajmniej nie oznaczało to jednak braku jakichkolwiek inicjatyw edukacyjnych w kręgach cywilizacji chrześcijańskiej. Warto odnotować, że w IX stuleciu powstały (za panowania cara Symeona I) „szkoły piśmiennicze” w Presławiu i Ochrydzie na obszarze dzisiejszej Bułgarii i Macedonii, specjalizujące się w nauczaniu języka, literatury i kultury. Na innych ówczesnych uczelniach wykładano rozmaite przedmioty, m.in. teologię, filozofię, literaturę, geografę, prawo i medycynę. Już w VIII w. w Salerno na południu Półwyspu Apenińskiego (na terenie dawnych posiadłości bizantyjskich) powstała jedna z najstarszych uczelni typu uniwersyteckiego – szkoła medyczna, gdzie nauki pobierali nie tylko mężczyźni, ale również szlachetnie urodzone kobiety, a jedną z wykładowczyń była Trotula di Ruggiero. Na marginesie: także na tworzonych kilka wieków później uniwersytetach (jeszcze do XVIII w., a następnie w zasadzie dopiero od XX w.) bez przeszkód mogły studiować i pracować kobiety. Warto w związku z tym nadmienić, że w XV w., a zatem w okresie rozkwitu omawianego typu wyższych uczelni, katedrą medycyny we wszechnicy w Bolonii kierowała Dorotea Bucca.

Jak już wspominałem, pod koniec pierwszego tysiąclecia naszej ery nauka i nauczanie w chrześcijańskiej Europie – inaczej niż w ówczesnej północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie – znajdowały się bardziej w stagnacji niż w rozwoju. Temu stanowi rzeczy starał się zaradzić przynajmniej częściowo cesarz Karol Wielki, który ok. 800 r. stworzył pałacową szkołę w Akwizgranie. Za jego przykładem szli niektórzy inni władcy europejscy oraz hierarchowie chrześcijańscy. Wskutek podejmowanych przez nich działań powstawały szkoły klasztorne (m.in. w Auxerre, Reims i Chartres), a następnie szkoły katedralne związane z centrami kultu religijnego. Do tych drugich w zasadzie swobodny dostęp mieli także świeccy, a nie tylko osoby przygotowujące się do stanu duchownego. Podobnie jak w szkole utworzonej przez Kasjodora (Vivarium), tak i w tych szkołach obowiązywał podział na dwa cykle kształcenia – *trivium* i *quadrivium*. Mimo to poziom nauczania i nauki w ówczesnej Europie był raczej niski w porównaniu choćby z rozwojem wiedzy i edukacji w starożytnej Grecji, zwłaszcza w czasach od sofistów do stoików. Dopiero wraz z rozwojem miast i gospodarki od XI do XII w., spowodowanym m.in. postępami w handlu lewantyńskim, oraz ze stopniowym przyswajaniem w tamtym okresie zdobyczy starożytnej filozofii greckiej i nawiązującej do niej nauki arabskiej – sięgającej do spuścizny Platona i Arystotelesa – zaczęło się w południowej i zachodniej Europie ożywienie intelektualne określane niekiedy mianem średniowiecznego renesansu, co zasadnie wykazał w swych publikacjach wybitny francuski historyk Jacques Le Goff⁶. Okazało się ono ważnym, a nawet bezpośrednim czynnikiem powstania pierwszych uniwersytetów, tworząc duchowy, społeczny i polityczny klimat dla podniesienia ogólnego poziomu cywilizacyjnego ówczesnej Europy. Nie-

⁶ Odsyłam do jego prac przetłumaczonych na język polski: *Inteligencja w wiekach średnich*, Warszawa 1966 (1997); *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1970 (1994); *Człowiek średniowiecza*, Warszawa 1996 (2000).

przypadkowo działający w XIII stuleciu myśliciele niemieccy, włoscy i francuscy (Aleksander von Roes, Tolomeusz z Lukki, Wilhelm de Nangis) uważali, że wiedza (*studium*) jest jednym z trzech rodzajów władzy rządzącej światem – obok *sacerdotium* (władza duchowa) i *imperium* (władza świecka). Już od XI w. zaczęło dochodzić do stopniowego przekształcania się prowincjonalnych uczelni kościelnych (diecezjalnych), czyli *studium particulare*, w uczelnie dostępne dla nauczycieli i uczniów z całego świata chrześcijańskiego (*studium generale*), nadające stopnie naukowe (magister, doktor) i prowadzące szerokie nauczanie, a zatem kształcenie nie tylko w zakresie teologii. Zawiązywały się w nich odrębne korporacje studentów i profesorów, przypominające system cechowy (mistrz–czeladnik–uczeń), ale połączone ze sobą wspólnym celem, tj. dydaktyką i nauką. Stąd wzięła się nazwa „uniwersytet” (*universitas* – powszechność). Co prawda pojawiła się ona dopiero w 1221 r., lecz oddaje istotę istniejącego już wcześniej modelu kształcenia i badań prowadzonych w jeszcze nielicznych tego rodzaju uczelniach działających przed tą datą.

W literaturze historycznej od schyłku XIX w. zgodnie przyjmuje się, że pierwszym powstałym w kręgu cywilizacji łacińskiej uniwersytetem o tak pojmowanych celach edukacyjno-naukowych był uniwersytet w Bolonii. Początki tej najstarszej wszechnicy sięgają bowiem 1088 r. Niemal od swego zarania uniwersytet ten przybrał wymienioną w tytule mego artykułu nazwę *Alma Mater Studiorum*, która po dzień dzisiejszy widnieje na jego logo. Formalnie uczelnia ta została erygowana w 1158 r. dokumentem cesarza Fryderyka I Barbarossy (*Constitutio Habita*). Na mocy tego przywileju uniwersytet boloński został uznany za miejsce nieskrępowanego rozwoju dydaktyki i nauki, zapewniając jego profesorom i studentom prawo do swobodnego przybycia i pobytu w mieście oraz wyjęcie spod tamtejszej jurysdykcji. W ten sposób kształtowały się już w czasach średniowiecznych przesłanki i założenia trwającej po czasy współczesne autonomii wyższych uczelni. Do grona studentów uniwersytetu w Bolonii należeli tacy sławni ludzie jak: Dante Alighieri, Francesco Petrarca, Mikołaj Kopernik czy Albrecht Dürer⁷. Warto zaznaczyć, że już u zarania uniwersytetów studia na nich miały z reguły – podobnie jak obecnie – charakter międzynarodowy, choć oczywiście nie było jeszcze wtedy znanej nam wymiany studentów m.in. w ramach programów Erasmus czy Sokrates. W Bolonii i gdzie indziej studenci (*beani*) z jednego lub kilku krajów mogli łączyć się w związki (*nacje*). W 1265 r. działało w tym mieście 30 takich korporacji, a w XVI w. – już ponad 50. Znamienne, że w latach 1275–1500 jedną z najliczniejszych korporacji studenckich w tym mieście była nacja polska, licząca niekiedy nawet po kilkaset osób. Od XVI w. przyjęła się w odniesieniu do tych związków odrębna terminologia, stosowana m.in. na polskich uczelniach. I tak osoby ubiegające się o przyjęcie na studia (nie było jeszcze wtedy egzaminów wstępnych) lub rozpoczynające edukację na uniwersytecie nazywano fuksami, zaawansowanych studentów – komilitonami, a absolwentów studiów utrzymujących kontakty ze swą uczelnią – filistrami. Każda korporacja zaków (niekiedy odróżniająca się stro-

⁷ J. Baszkiewicz, *Młodość...*, s. 32 i n.

jem od innych nacji) w Bolonii i na niektórych innych uniwersytetach średniowiecznych miała prawo wybrać swego przedstawiciela, czyli konsyliarza, który zajmował się sprawami administracyjno-organizacyjnymi⁸. Zgodnie z założeniami przyjętymi w cesarskim dokumencie z końca XII w. studenci wybierali spośród siebie także rektora (dwunastu z nich stanowili Polacy), którego zadaniem było czuwanie nad tokiem nauczania, dobór, zatrudnianie i opłacanie z pieniędzy studentów kadry profesorskiej, wynagradzanej także przez władze miejskie. W zamian za owo uposażenie profesorowie podlegali – podobnie jak to się dzieje współcześnie – cyklicznym ocenom przez studentów sposobu wywiązywania się przez nich z dydaktycznych obowiązków. Jeśli owe oceny wypadły negatywnie, co wcale nie zdarzało się rzadko, na kadrę nauczającą władze uniwersytetu nakładały kary grzywny. Można zatem założyć, że każdy profesor starał się – w obawie przed uszczupleniem swych dochodów – jak najlepiej wypełniać powinności. To już w XII w. przyjęło się w odniesieniu do profesorów wciąż aktualne powiedzenie: „Kto dobrze układa [swój wykład – M.M.], ten dobrze uczy” (*bene qui disponit, bene docet*). Nieprzerobiony na wykładach materiał dydaktyczny bywał przedmiotem dodatkowego omówienia i dyskusji na tzw. *repetitiones*, czyli na zajęciach przypominających współczesne ćwiczenia i konwersatoria, a nawet korepetycje. Poza dydaktyką i ewentualnie wspólnym zamieszkiwaniem na stancjach w domach mieszczańskich (niekiedy we wspólnych pomieszczeniach przedzielonych jedynie przepierzeniem) jeszcze więcej łączyło w Bolonii profesorów z beanami. Wcale nie należały do rzadkości przypadki, że profesorowie i żacy wspólnie spożywali posiłki, a nawet spali w tych samych łózkach. I jedni, i drudzy stanowili jednak odrębne, w zasadzie tylko luźno powiązane ze sobą korporacje uniwersyteckie. Ten wzorzec funkcjonowania wyższej uczelni, czyli model boloński, został przez migrujących mistrzów i uczniów przeniesiony do niektórych innych miast włoskich. Przyjął się on m.in. na uniwersytetach w Padwie (1222 r.), Sienie (1246 r.), Perugii (1308 r.) i Ferrarze (1391 r.)⁹. W XV w. do tzw. sztuk wyzwolonych, prawa czy teologii dołączyły na uniwersytecie w Bolonii nauki przyrodnicze. Z kolei XVII stulecie było „złotym wiekiem” tamtejszej medycyny. Warto dodać, że współcześnie studiuje na tej uczelni niemal 100 tys. osób i ma ona swoje oddziały w kilku miastach włoskich oraz w Buenos Aires. Opisany boloński model uniwersytetu przetrwał zaledwie ok. trzech stuleci i został zarzucony już w XIV w.

Już w XII w. wykształcił się w znacznym stopniu przeciwstawny modelowi bolońskiemu paryski wzorzec uniwersytecki. Znalazł on zastosowanie nie tylko w powstałym pod koniec tamtego stulecia i podległym biskupowi uniwersytecie w Paryżu, ale również w wielu uniwersytetach zachodnioeuropejskich. W modelu paryskim najważniejszą korporacją uczelnianą byli nie studenci, lecz profesorowie, którzy spośród siebie wybierali władze uniwersyteckie z rekto-

⁸ Odsyłam m.in. do prac: P. Jones, *The Italian city-state. From commune to Signoria*, Oxford 1997; D. Waley, *The Italian city-republic*, London 1978.

⁹ *Nauczanie w dawnych wiekach. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Polska na tle Europy*, red. W. Iwańczyk, K. Bracha, Kielce 1997, s. 36 i in.; *Rozkwit średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2001, s. 63 i in.

rem na czele. To jemu podporządkowani byli beani, którzy cieszyli się wszakże pewnymi swobodami, dotyczącymi zwłaszcza wyboru zajęć dydaktycznych (kierunku i stopnia studiów). Podobnie jak w systemie bolońskim zobowiązani byli do ponoszenia opłat za studia. W znacznej części szły one na wynagrodzenia kadry nauczającej, która nie pozostawała jednak w wyraźnej zależności od żaków, lecz cieszyła się sporą autonomią. W niemalym stopniu koszty utrzymania profesorów i w ogóle uniwersytetów w modelu paryskim ponosiły – przynajmniej w średniowieczu – instytucje kościelne. Jako ciekawostkę warto podać, że wykłady lub kwodlibety (dla studentów o bardziej zaawansowanej wiedzy, czyli współczesnych seminarzystów) w obu systemach kształcenia odbywały się początkowo w różnych, często dość przypadkowych miejscach: w domach, kościołach, klasztorach, na placach czy ulicach. Dopiero w XIII w. zaczęto budować pierwsze kolegia, z których następnie wyrosły budowle uniwersyteckie¹⁰. Co się tyczy materialnych podstaw funkcjonowania uczelni, to finansowym zapleczem uczelni były tak dobra kościelne, jak i fundacje tworzone przez możnowładców oraz dotacje książęce lub królewskie. Raczej niewielki wkład w tej dziedzinie wносиły także władze municypalne. Należy podkreślić, że w pierwszych stuleciach działalności uniwersytetów (do ok. XV w.) wyżsi hierarchowie kościelni (w tym papież) z reguły wywierali znaczny wpływ na funkcjonowanie tych uczelni, sprawując nad nimi patronat, a duchowni często byli wykładowcami uniwersyteckimi. Mimo finansowego wsparcia ze strony kościelnych i świeckich donatorów, nierzadko hojnego, owe wszechnice niekiedy borykały się z problemem ograniczonych środków na swoją działalność. Nie stanowiło to jednak zasadniczej przeszkody w rozwoju ówczesnego szkolnictwa wyższego. Tylko do końca XV w. powstała w Europie pokaźna liczba ok. 70 uniwersytetów opartych na jednym z dwóch wzorców funkcjonowania tych uczelni. Oprócz Bolonii i Paryża do najstarszych uniwersytetów należały uniwersytety w: Oksfordzie (1167 r.), Modenie (1175 r.), Cambridge (1209 r.), Salamance (1218 r.), Neapolu (1224 r.). W XIV w. zaczęły powstawać uniwersytety także w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym w Pradze (1348 r.) i Krakowie (1364 r.)¹¹.

Jak w niektórych założonych wcześniej, tj. przed XI w., szkołach, o których była już mowa – tak i na uniwersytetach przyjął się dwustopniowy system kształcenia. W związku z tym studenci w średniowieczu zdawali tylko dwa egzaminy: przed profesorami swojego fakultetu ten z tzw. sztuk wyzwolonych, który nazywa się obecnie egzaminem licencjackim, oraz swego rodzaju egzamin państwowy na szerszym forum (także przed innymi profesorami i żakami i trwający nawet kilka godzin) kończący się uzyskaniem równorzędnych sobie stopni magistra lub doktora np. prawa, medycyny czy teologii. Już w średniowieczu w większości ówczesnych uniwersytetów przyjął się model kształcenia na różnych kierunkach studiów, jeszcze bardziej rozbudowany w późniejszym

¹⁰ *Uniwersytety. 700 lat sporów...*, s. 46 i n.

¹¹ Zob. J. Sondel, *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymskokatolicki*, Kraków 2006, s. 27 i in.; A. Vetulani, *Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich*, Wrocław 1970, s. 18 i n.

okresie wraz z pojawianiem się kolejnych dyscyplin naukowych. Można było zatem studiować albo tylko tzw. sztuki wyzwolone i na tym zakończyć swoją edukację, albo jeszcze np. prawo, medycynę czy teologię już na drugim etapie uniwersyteckiej edukacji. Wskutek tego proces dydaktyczny ulegał znacznemu wydłużeniu. Warto nadmienić, że już w wiekach średnich wykształciła się instytucja tzw. wiecznego studenta, który nawet 20 i więcej lat pobierał – z reguły z licznymi przerwami i z różnym skutkiem – naukę, korzystając równocześnie z rozmaitych „uroków życia”. Ówczesni zacy bynajmniej nie stronili od przyjemności i uciech dnia codziennego, spędzając niemałą część czasu na zabawach, spożywaniu alkoholu czy romansowaniu z kobietami, a nawet nierządkiem wdając się w bijatyki. Na rozwijanie młodzieńczych zachcianek mieli oni zresztą sporo czasu, gdyż nauka uniwersytecka trwała w tamtym okresie – o czym wzmiankowałem – często kilkanaście lat. Nadmienię, że najdłużej trwały studia teologiczne (8–10 lat), poprzedzone edukacją w dziedzinie sztuk wyzwolonych. Owi wieczni studenci nierządkiem czynili z faktu wieloletniego zgłębiania tajemnic wiedzy uniwersyteckiej całkiem intratne finansowo zajęcie. Przemieszczając się z jednego miejsca na drugie, wzbudzali bowiem – jako przybysze z „wielkiego świata” – spore zaciekawienie wśród lokalnych społeczności, pobierając datki (opłaty) za swoje opowieści o barwnym i bujnym życiu uniwersyteckim. W ten sposób starali się oni podreperować własny, raczej skromny budżet. Zapewne tylko nielicznych studentów stać było na dostatnią egzystencję. W omawianym okresie nie funkcjonował przecież system stypendialny, choć niekiedy trafiali się bogaci sponsorzy skłonni opłacać studia ubogim zakom.

Jak już wzmiankowałem, od samego początku istnienia uniwersytetów obecne były na nich studia prawnicze. Jako potwierdzenie tej tezy może w pełni posłużyć przykład uniwersytetu bolońskiego. Można przyjąć, że prawo stanowiło w nim w średniowieczu wiodący kierunek edukacji, to głównie w owej dziedzinie specjalizował się wtedy ten uniwersytet, zyskując w XII–XIV w. renomę najlepszej szkoły kształcącej przyszłych prawników dla potrzeb władzy państwowej i lokalnej. Uczni juryści stanowili już od schyłku XI stulecia zasadniczy trzon kadry dydaktycznej uniwersytetu bolońskiego. Do najważniejszych wśród nich należeli Pepone i Irnerius, uważani za inicjatorów powstania owej uczelni. Ten drugi był nawet określany przez współczesnych mu jako „pochodnia prawa” (*lucerna iuris*). W XII w. w gronie wybitnych uczonych prawników znaleźli się uczniowie Irneriusa: Bulgarus, Jacobus, Martinus i Ugo¹². Wywarli oni znaczny wpływ na wydanie przez Fryderyka I Barbarossę wspomnianego aktu założycielskiego uniwersytetu w Bolonii. Warto podkreślić, że na bogatych doświadczeniach tej uczelni w dziedzinie edukacji i nauki prawniczej wzorowały się nie tylko w średniowieczu, lecz również w czasach wczesnonowożytnych inne uniwersytety europejskie. W odniesieniu do wszechnicy w Bolonii należałoby właściwie pisać nie tylko o wydziale prawa jako jednym z kilku fakulte-

¹² W kwestii recepcji prawa rzymskiego na średniowiecznych uniwersytetach odsyłam prócz książki J. Baszkiewicza, *Młodość...* przede wszystkim do monografii R. Wojciechowskiego, *Societas w twórczości glosatorów i komentatorów*, Wrocław 2002.

tów, ale nawet o dwóch odrębnych uniwersytetach prawniczych, które podjęły działalność już od końca XI w., a mianowicie o uniwersytecie cismontańskim (kształcącym studentów pochodzących z samej Italii) i uniwersytecie ultramontańskim (dla beanów z krajów pozaalpejskich). Obie szkoły zajmowały się zasadniczo egzegezą tego samego prawa – o czym niżej – różniąc się między sobą jedynie gronem słuchaczy podzielonych według nacji (narodowości). Każda z nich miała jednak swoje władze i kierowała się właściwymi sobie regulacjami określającymi funkcjonowanie danego uniwersytetu prawniczego. Przy okazji tych wywodów warto wskazać, że uczonych prawników w Bolonii i innych średniowiecznych ośrodkach akademickich nurtowały trzy zasadnicze dylematy badawcze. Jednym z nich była kwestia określenia relacji między prawem naturalnym (i nierzadko boskim) a prawem stanowionym (zwłaszcza przez władze państwowe). Kolejny problem dotyczył odniesień między prawem stanowionym (pozytywnym) i prawem zwyczajowym (nader rozbudowanym w tamtym okresie). Przyczyną jeszcze innych dywagacji i sporów stała się sprawa ustalenia właściwych relacji między zasadą użyteczności publicznej (powszechności prawa) i przywilejami (będącymi często praktykowanym w średniowieczu sposobem wyróżniania i nagradzania poszczególnych osób lub grup społecznych).

Okolicznością szczególnie sprzyjającą rozwojowi nauki i nauczania prawa w Bolonii, a następnie w innych ośrodkach uniwersyteckich stało się odnalezienie w połowie XI w. pochodzącej z VI w. tzw. kodyfikacji justyniańskiej, stanowiącej zbiór prawa rzymskiego z jego Nowelami i Instytucjami (podręcznikami) oraz Digestami (Pandektami). Całość tej rozległej kodyfikacji określano mianem *Corpus iuris civilis*. Wymienieni wyżej juryści zajęli się wtedy ich interpretacją, która polegała na dokonywaniu wykładni tego prawa poprzez czytanie jego fragmentów, objaśnianie studentom konkretnych przepisów i ich streszczanie w formie glos. Z tego powodu do Irneriusa, Bulgarusa czy Martinusa przyłgnęło określenie „glosatorzy”. Około połowy XIII w. owych glos nagromadziło się już dość sporo, by można było dokonać próby zebrania w pewną całość dokonań tych uczonych. Dzieła tego podjął się prawnik Accursius, opracowując zbiór dotychczasowych glos znany pod nazwą *Glossa Accursiana* lub inaczej *Glossa Ordinaria*. W tym samym stuleciu spośród glosatorów wyłonili się postglosatorzy (komentatorzy), w tym Bartolus de Saxoferrato, którzy nie zajmowali się już tylko samą kodyfikacją justyniańską, lecz przede wszystkim interpretacją całkiem okazałego dorobku swych poprzedników, stosując podobną do nich metodę nauczania studentów. Dodam, że z badań glosatorów i postglosatorów niekiedy korzystali ówczesni władcy świeccy, w tym cesarze niemieccy (Henryk I, Fryderyk I, Henryk VI), poszukując w tym dorobku uzasadnienia dla zasady suwerenności monarszej, a zwłaszcza niezależności państwa od papieżstwa. Dokonania omówionych prawników bolońskich XI–XIII w. okazały się również przydatne dla umacniania i centralizacji władzy kościelnej. Już w XI w. (tzw. kolekcja prawa kard. Deusdedita), a na pewno w połowie XII w. zaczęła ona jednak tworzyć zręby własnego i odrębnego od prawa rzymskiego systemu prawnego – prawa kanonicznego. Jego początki wiążą się

również z Bolonią¹³. To w tym mieście działał bowiem mnich Gratian, który podjął się zebrania przepisów prawa kościelnego i ok. 1140 r. opracował jego kodeks (*Decretum Gratiani*). W przeciwieństwie do kodyfikacji justyniańskiej owo prawo miało m.in. dostarczać argumentów za nadrzędnością władzy papieskiej nad władzą świecką. Nadmienię, że na prawo kanoniczne składały się trzy zasadnicze elementy: materiał biblijny (Pismo św.), nauki Ojców Kościoła (materiał patrystyczny) oraz postanowienia zjazdów biskupów (dokumenty soborowe). Do rozwoju prawa kanonicznego przyczyniły się w XII–XIII w. także tzw. dekretały papieskie, podkreślające uprzywilejowaną pozycję Kościoła w państwie. Pierwszy zbiór tych przepisów wydał w 1234 r. papież Grzegorz IX. Od XVI w. prawo kanoniczne bywało coraz częściej określane jako *Corpus iuris canonici*. Jego nauczanie rychło wyszło poza Bolonię i w ogóle Italię. W czasach średniowiecza wykształciły się jeszcze co najmniej dwie szkoły prawa kanonicznego: paryska i anglonormandzka. Przez kilka stuleci (aż do początków XX w.) stało się ono – obok prawa świeckiego – jednym z dwóch fundamentów uniwersyteckiej edukacji prawniczej. Dlatego absolwenci tych studiów otrzymywali tytuł magistra obojga praw lub magistra praw, a nie jak obecnie – po prostu magistra prawa.

W czasy nowożytne uniwersytety weszły ze sporym bagażem doświadczeń dydaktycznych i naukowych wyniesionych z okresu średniowiecza. Uczelnie w wiekach XV–XVII bynajmniej nie opierały swej działalności jedynie na prostej kontynuacji czy recepcji wcześniejszych wzorców, lecz starały się wносить nowe elementy poznawcze, służące – zgodnie z humanistycznym duchem odrodzenia – studiom i badaniom nad samym człowiekiem i jego naturą. Równocześnie stopniowemu pogłębianiu ulegały tak ówczesna wiedza o osiągnięciach starożytnej myśli greckiej oraz filozofii średniowiecznej, jak i znajomość prawa rzymskiego oraz jego późniejszych przeobrażeń. Wcale nie poszły w związek z tym w zapomnienie koncepcje Platona czy Arystotelesa oraz dokonania glossatorów i kanonistów. W wyniku coraz bardziej rozległych badań źródłowych zmieniało się jednak spojrzenie na wcześniejsze osiągnięcia intelektualne w sferze filozofii czy prawa. Krótko rzecz ujmując: stawało się ono coraz pełniejsze i bardziej krytyczne. Przypomnę, że na naukowym firmamencie zaczęły w czasach renesansu pojawiać się nowe autorytety intelektualne. Jak wiadomo, jednym z najbardziej znanych i szanowanych spośród nich był Erazm z Rotterdamu (1469–1536) uważany za „papieża humanistów”. Głosił on potrzebę oparcia wiedzy na dwóch źródłach kultury europejskiej: antyku i chrześcijaństwie, opowiadając się za swobodą nauczania i badań naukowych¹⁴. W XV–XVI w. coraz większą wagę przykładano do znajomości klasycznej łaciny, a także greki, dokonując nowych przekładów dzieł starożytnych myślicieli, w tym z języka arabskiego. Biegle opanowanie tych dwóch języków europejskich uznawano za

¹³ Zob. S. Wielgus, *Prawo w średniowiecznej kulturze europejskiej*, „Ethos” 1999, R. 12, nr 1–2, passim; *idem*, *Z badań nad średniowieczem*, Lublin 1995, s. 46 i in.

¹⁴ Zob. m.in. następujące publikacje: J. Domański, *Erazm i filozofia*, Wrocław 1973; K. Górski, *Erazm z Rotterdamu*, Warszawa 1948; J. Huizinga, *Erazm*, tł. M. Kurecka, Warszawa 1964.

jedno z podstawowych zadań klasycznej edukacji uniwersyteckiej. Łacina cieszyła się wszakże większą popularnością wśród młodzieży niż greka. Znaczenie i przydatność tego drugiego języka – zaniedbanego w średniowieczu – rosły jednak nieustannie we wczesnym okresie nowożytnym. Mnożyły się wówczas (m.in. za sprawą Filipa Melanchtona) bezpośrednie przekłady dzieł napisanych w tym języku na łacinę. W związku z tym silnie akcentowano potrzebę kształcenia studentów w zakresie retoryki, z reguły kosztem wiedzy w dziedzinie logiki. Co się tyczy dydaktyki i nauki prawa, to poszerzał się kontekst odnośnych studiów i badań poprzez wykorzystanie większej liczby opracowań z literatury klasycznej i rozmaitych inskrypcji. Od XVII w. obok prawa rzymskiego i kanonicznego zaczęto również nauczać bujnie rozwijających się wtedy koncepcji prawa naturalnego (m.in. na uniwersytecie w Heidelbergu – 1661 r.) oraz praw poszczególnych państw (np. na uniwersytetach w Uppsali, Paryżu, Halle i Wittenberdze). Choć wczesnonowożytni humaniści starali się odchodzić od dość jednostronnego, dialektyczno-ideologicznego kierunku średniowiecznej wiedzy, nie udało się im jednak całkowicie uwolnić od klasycznego uprawiania nauki, co prowadziło do jej skostnienia, a w konsekwencji nawet do intelektualnego kryzysu. Większość uczonych humanistów wciąż trwała bowiem przy badaniach nad starożytnością, raczej nie dążąc do poszerzania horyzontów myślowych o nowe elementy poznawcze.

Pod tym względem sytuacja zaczęła się stopniowo i nie bez oporów ze strony części świata naukowego zmieniać na lepsze dopiero wraz z rozwojem nauk przyrodniczych w XVII stuleciu. To właśnie w owym wieku, stojącym pod znakiem dokonań Kartezjusza czy Pascala, rozpoczął się proces określany mianem rewolucji naukowej, który pogłębiał się w następnych stuleciach, przynosząc powstanie nowych dyscyplin wiedzy i form kształcenia. Wraz z tymi przeobrażeniami dokonywały się także powolne, poniekąd wymuszone zmiany w modelu edukacji uniwersyteckiej. Znamienne, że będące jeszcze w XVI w. w rozkwicie uczelnie wyższe znalazły się w czasach „światła i rozumu”, czyli w przepojonym racjonalizmem i materializmem XVIII stulecia, w stanie wyraźnej stagnacji, wciąż pozostając w kręgach krępującej scholastyki oraz nie nadążając za postępem wiedzy matematycznej i przyrodniczej. Coraz częściej z uniwersytetami konkurowały w dziedzinie badań naukowych powstające wtedy akademie i towarzystwa naukowe, wolne od ograniczeń organizacyjnych i w sferze mentalności typowych dla funkcjonowania wyższych uczelni od czasów średniowiecza. Dopiero w następnym wieku, zwanym stuleciem pary, mechaniki i elektryczności, uniwersytety zaczęły się powoli przystosowywać do nowej rzeczywistości związanej z powstawaniem państw narodowych oraz rozwojem demokracji liberalnej, przemysłu i techniki, starając się upraktyczyć prowadzone przez siebie studia, by móc dostarczyć fachowych kadr dla oświaty, kultury, administracji, sądownictwa czy gospodarki. Nieprzypadkowo od tamtego okresu systematycznie rośnie znaczenie rozmaitych studiów w zakresie zarządzania i studiów inżynierskich – kosztem studiów typowo humanistycznych. Należy zaznaczyć, że w ostatnich trzech stuleciach wykształciły się zasadniczo cztery modele uniwersytetu, odbiegające od średniowiecznego pierwowzoru: kan-

towski (maksymalnie ograniczona ingerencja państwa w działalność uczelni), humboldtowski (w zasadzie braku wpływu władzy politycznej na uniwersyte-ty), napoleoński (pełna kontrola państwa nad uczelniami) oraz brytyjski (władza państwowa nie jest właścicielką uniwersytetów, ale je wspiera finansowo itp.). Zapoczątkowany w XVI w. typ uczonego o coraz bardziej rozległych horyzontach myślowych i związany z nim etos akademicki, oparty na powszechnym szacunku do tej profesji, a właściwie do posłannictwa polegającego na krzewieniu wiedzy oraz obronie wolności i prawdy – wszystko to przetrwało do czasów współczesnych. Choć zmieniły się od tamtego okresu przesłanki i warunki funkcjonowania uniwersytetów, wciąż stanowią one niezmiernie ważny element życia publicznego, nieustannie świadczący o wysokiej randze społecznej nauki i nauczania. Nie ulega jednak wątpliwości, że najlepszy okres dla uniwersytetów jako wszechnic przypadał na schyłek średniowiecza i początek ery nowożytnej. To wtedy były one najważniejszymi kuźniami wiedzy i edukacji w Europie, niemającymi w zasadzie żadnej konkurencji z jakiegokolwiek innej strony.

Bibliografia

- Baszkiewicz J., *Młodość uniwersytetu*, Warszawa 1963 (1997).
Baszkiewicz J., *Myśl polityczna wieków średnich*, Warszawa 1971 (2003).
Domański J., *Erazm i filozofia*, Wrocław 1973.
Gajda K., *Sofiści*, Warszawa 1989.
Górski K., *Erazm z Rotterdamu*, Warszawa 1948.
Grzybowski J., *Miecz i Pastorał. Filozoficzny uniwersalizm sporu o charakter władzy. Tomasz z Akwinu i Dante Alighieri*, Kęty 2005.
Hartman J., *Mistrzu, gdzie jesteś?*, „Gazeta Wyborcza” 2012 z 9–10 VI.
Heinzmann R., *Filozofia średniowiecza*, Kęty 1995.
Huizinga J., *Erazm*, tł. M. Kurecka, Warszawa 1964.
Jones P., *The Italian city-state. From commune to Signoria*, Oxford 1997.
Katolicyzm średniowieczny, red. J. Keller, Warszawa 1977.
Kelly J.M., *Historia zachodniej teorii prawa*, tł. D. Pietrzyk-Reeves *et al.*, Kraków 2006.
Kolańczyk K., *Prawo rzymskie*, Warszawa 2001 (i in. wyd.).
Kumaniecki K., *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1969.
Le Goff J., *Człowiek średniowiecza*, tł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 1996 (2000).
Le Goff J., *Inteligencja w wiekach średnich*, tł. E. Bąkowska, Warszawa 1966 (1997).
Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, tł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970 (1994).
Legutko R., *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013.
Łuszczczyńska M., *Ubi ratio, ibi ius. Doktryna prawna świętego Tomasza z Akwinu*, Lublin 2013.
Myśliciele polityczni od Sokratesa do współczesności, red. D. Boucher, P. Kelly, Kraków 2008.
Nauczanie w dawnych wiekach. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Polska na tle Europy, red. W. Iwańczyk, K. Bracha, Kielce 1997.
Pohlenz M., *Die Stoa. Geschichte einer geistigen Bewegung*, Zürich 1948.
Rozkwit średniowiecznej Europy, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2001.
Sondel J., *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymskokatolicki*, Kraków 2006.
Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 2004 (i in. wyd.).
Uniwersytety. 700 lat sporów. Historia pouczająca dla studentów i profesorów, „Polityka. Niezbędnik inteligenta” 2014, wyd. specjalne 4.
Vetulani A., *Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich*, Wrocław 1970.
Waley D., *The Italian city-republics*, London 1978.
Welzer H., *Theory of Greeks*, Oxford 1956.
Wielgus S., *Prawo w średniowiecznej kulturze europejskiej*, „Ethos” 1999, R. 12, nr 1–2.

Wielgus S., *Z badań nad średniowieczem*, Lublin 1995.

Wojciechowski R., *Societas w twórczości glosatorów i komentatorów*, Wrocław 2002.

*ALMA MATER STUDIORUM. ON THE ORIGIN
AND THE BEGINNINGS OF UNIVERSITIES*

Abstract: The origin of universities reaches the period of Ancient Greece when philosophy (sophists, Socrates, Plato, Aristotle, stoics and others) – the “Queen of sciences”, and the first institutions of higher education (among others, Plato’s Academy, Cassiodorus’ Vivarium, gymnasia) came into existence. Even before the new era, schools having the nature of universities existed also beyond European borders, including those in China and India. In the early Middle Ages, those types of schools functioned in Northern Africa and in the Near East (Baghdad, Cairo, Constantinople, cities of Southern Spain). The first university in the full meaning of the word was founded at the end of the 11th century in Bologna. It was based on a two-tiered education cycle. Following its creation, soon new universities – at first – in Italy, then (in the 12th and 13th century) in other European cities – were established. The author of the article describes their modes of operation, the methods of conducting research and organizing students’ education, the existing student traditions and customs. From the very beginning of the universities’ existence the study of law was part of their curricula, based primarily on the teaching of Roman law and – with time – the canon law. The rise of universities can be dated from the end of the Middle Ages and the beginning of modernity. In the 17th and 18th century they underwent a crisis which was successfully overcome at the end of the 19th century and throughout the following one.

Keywords: ALMA MATER STUDIORUM, UNIVERSITY, BOLOGNE, STUDY OF LAW